

TRUDNOŚCI 2020

W ostatnich miesiącach świat spotkało wiele katastrof. Od samego początku niespodziewane lub nawarstwione kwestie wychodzą na światło dzienne.

Rok 2020 rozpoczął się od nawarstwowanego i nieustającego konfliktu na Bliskim Wschodzie pomiędzy USA a Iranem. To wojna nacechowana współczesnością, skomplikowana i bez jasnego początku. We wcześniejszych latach obfitowała głównie w liczne groźby z obu stron i kolejne ataki zbrojne, które wstrząsały światem. 3 stycznia 2020 r. nastąpił przełom, kiedy w Bagdadzie, doszło do zabójstwa jednego z najbardziej wpływowych ludzi - irańskiego generała Kassema Solejmaniego, co nazywane jest jednym z największych zabójstw politycznych XXI r. Generał zginął wskutek amerykańskiego ataku z powietrza na lotnisku w Bagdadzie. Eksperci, przestrzegają przed III. wojną światową, ponieważ obie strony brną w stronę nasilającego się konfliktu z coraz większym zacięciem i nie wygląda na to, by któraś ze stron miała ustąpić. Wszyscy musimy mieć się na baczności, ponieważ na razie jest to wciąż wojna Wschodu, lecz czy jutro też będzie?

W dzisiejszych czasach wojnom powinien przyglądać się cały świat, ponieważ każdy konflikt w skutkach dotyczy nas wszystkich. Weźmy pod uwagę na przykład imigrantów z krajów objętych walkami, z których falą Europa od lat nie może sobie poradzić.

Przyroda też przeżywa gorsze momenty. Australijskie pożary są tragedią dla wszystkich kontynentów. Śmiało można stwierdzić, że przez kilka miesięcy płonęły płuca całego świata, pozbawiając domów zarówno ludzi, jak i wiele gatunków zwierząt. Australijski busz jest niezwykle podatny na sezonowe, krótkotrwałe pożary, jednakże ich skala nigdy nie osiągnęła tak ogromnych rozmiarów i nie dotarły one tak głęboko do terenów zamieszkałych. W ciągu pierwszych 10 dni 2020 r. odnotowano 9 360 alarmów pożarowych. Powodem tej sytuacji były niesprzyjające warunki pogodowe i panująca od 2017 r. susza. Busz stale się zmniejsza, niszczyielska siła nie ustępuje nawet na krok, a koszty walki z pożarami niestety tylko rosną.

To co dotyczyło każdego z nas - nowina marcowa. Pandemia korona wirusa znacznie odwróciła uwagę od innych zagrożeń. Świat zamarł, z niedowierzaniem i przerażeniem przyglądając się rosnącym wskaźnikom zachorowalności. Rzeczywistość się nieodwracalnie zmieniła, ludzi zamknięto w czterech ścianach izolując od wszystkiego, a przede wszystkim od siebie nawzajem. Coś niewidzialnego dla ludzkiego oka pochłonęło mnóstwo ofiar, odmieniło nasze myślenie i jednocześnie nas czegoś nauczy. Nigdy nie wiadomo, co nas czeka, nie warto nic odkładać na później, ponieważ może ono nigdy nie nastąpić, a zdrowie i rodzina to największe wartości, o których czasami

zapominamy. Jest to tragedia, która nie idzie w dobrym kierunku, nie zamierza ustąpić i której musimy stawić czoła.

Kolejna sytuacja pokazująca, jak decyzje ludzkie mogą wpłynąć na otaczającą rzeczywistość: dzień 25 maja 2020 roku zmienił Amerykę. Tego dnia w Minneapolis policjant udusił aresztowanego Afroamerykanina George'a Floyda. Został on oskarżony o zapłacenie podrobionymi 20\$ w pobliskim sklepie. Wcześniej był skazany za osiem przestępstw i odsiedział 4 lata w więzieniu. Czarny chłopak zmarł chwilę po tym, jak biały policjant Derek Chauvin, przyciskał kolanem szyję Floyda przez ponad 8 minut. Po tym zdarzeniu Ameryka, jak i reszta świata, wyszła na ulicę w ramach buntu. Rozpoczął się sławny ruch „BLACK LIVES MATTER” i liczne protesty przeciwko używaniu nadmiernej siły wobec czarnoskórych, podczas gdy biali sprawcy nawet nie ponosili za to żadnych prawnych konsekwencji.

Świat zdążył wziąć głęboki oddech, kiedy na okładki pierwszych stron serwisów informacyjnych znowu trafiła kolejna katastrofa. Tym razem mowa o eksplozji saletry amonowej w porcie w Bejrucie 4 sierpnia 2020 roku. W wyniku wybuchu domy utraciło 250-300 tysięcy osób, 190 osób poniosło śmierć, 6500 osób odniosło obrażenia. Całe miasto zostało pogrążone w chaosie, ruinie, żałobie. Bejrut próbuje odnaleźć się w nowej, przytłaczającej rzeczywistości, powstać z ruin oraz zaleczyć rany po stracie bliskich.

Do tego dochodzą konflikty polityczne na Białorusi, walka Azerbejdżanu i Armenii o Górski Karabach oraz nasze najświeższe spory konstytucyjne w kwestiach aborcyjnych. Często słyszymy o dyskryminacjach zarówno płci, wiary, jak i orientacji seksualnej. To tylko wierzchołek góry lodowej.

Wszyscy walczą.

Musimy się wspierać i pamiętać, że nie jesteśmy sami na świecie. Co możemy zrobić? Jak pomóc? Istnieją różne zbiórki lub wolontariaty dla ofiar konfliktów zbrojnych lub klęsk żywiołowych. Wiele organizacji stara się ratować świat lub to, co z niego zostało. Ofiarujmy siebie nawzajem przy tym szanując przyrodę, bo to, co damy od siebie, wcześniej czy później do nas wróci ☺

Na świecie cały czas panuje nieustanny chaos. Czy wspólną pracą i wiarą w lepsze jutro, uda nam się go powstrzymać?